

Potyczka polskich legionistów

data aktualizacji: 2019.10.21 autor: Redakcja



Patrol batalionu I pułku piechoty Legionów Polskich (fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe)

Pierwsze tygodnie I wojny światowej wyjątkowo dały się we znaki mieszkańcom podskierniewickich miejscowości, a front zatrzymał się tu na blisko pół roku. Już na samym początku zmagania do akcji rzucono jednostki Legionów Polskich, a marzący o niepodległości kraju Polacy, walcząc u boku Niemców pokazali, że nawet przewaga nieprzyjaciela nie jest im straszna.

Po trwającej od 9 do 17 października 1914 r. bitwie pod Warszawą w rejonie od Błonia do Piaseczna, Paul von Hindenburg wydał rozkaz do odwrotu, który rozpoczął się z dniem 19 października 1914 r. W tym samym czasie spod Warszawy wyszło rosyjskie uderzenie dwunastu i pół dywizji piechoty i pięciu brygad kawalerii. 9 Armia Niemiecka uchroniła się jednak od bitwy z korpusem syberyjskim i po sprawnym wycofaniu spod Warszawy stanęła na linii Łowicz - Skierniewice - Rawa - Nowe Miasto - Białobrzegi.

W rejon walk władze austriackie wysłały II i IV batalion legionów polskich. W miejsce walk dotarł tylko II batalion. Większa część 1 Pułku Legionów wzięła udział w walkach w innym rejonie, na

przedpolu twierdzy dęblińskiej. 20 października II batalion 1 Pułku Legionów Polskich dotarł trasą przez Mszczonów w rejon Skierniewic. Dowodzony był przez majora Mieczysława Norwida Neugebauera (od 1911 roku Mieczysław Norwid Neugebauer, wraz z Marianem Żegotą Januszajtis odgrywali pierwszoplanową rolę w tworzeniu Polskich Drużyn Strzeleckich PSD powstałych we Lwowie). Formacja następnie pomaszerowała do Bełchowa, gdzie stanęła kwaterą na noc.



Dnia 21 października 1914 r. podczas porannej zbiórki żołnierze II batalionu zostali poinformowani, iż znajdują się w bliskiej obecności wroga. II batalion 1 Pułku Legionów został podporządkowany przez władze austriackie 7 Dywizji Kawalerii (7 DK), która była częścią niemiecko-austriackiego korpusu kawalerii, (korpus składał się z 7 Dywizji Kawalerii i Saksońskiej Brygady Kawalerii) osłaniającej lewe skrzydło 9 Armii. W trakcie rannej zbiórki z II batalionu 1 plutonu 3 kompanii został wyłoniony skład patrolu. Sekcję poprowadził Stefan Szafrąński, w zwiadzie uczestniczyli strzelcy: Białek, Górny, Gąszczecki, Gancarz, Koszykiewicz, i Wandzel.

Strzelcy w Bełchowie pozostawili tornistry a w chlebaki włożyli chleb i naboje. Po założeniu na karabiny bagnetów wyruszyli z Bełchowa w kierunku Nieborowa. Bardzo dokładnie omawianą historię i przebieg patrolu opisał uczestnik walk, Edward Białek:

Początkowo w kolumnie dwójkowej maszerując, mijaliśmy to pojedynczych kawalerzystów niemieckich, to znów oddziały w sile pół szwadronu śpiesznie wycofujących się do Bełchowa. Wyczuwamy już, że znajdujemy się w pobliżu nieprzyjaciela. W trakcie patrolu dowodzący Stefan Szafrąński wyjaśnił, iż celem sekcji jest wykonanie zwiadu, czy nieprzyjaciel przeprawił się przez Bzurę i jaką siłą dysponuje. Idziemy dalej, za Nieborowem spotykamy mijający nas oddział konny niemiecki wycofujący się za Nieborów. Zobaczywszy nas przyszli krzyżąc „In Bednary sind die Russen” - „W Bednarach są Rosjanie”, a oficer niemiecki mówi Szafrąnskiemu „Bednary gefangen, die Russen” - „Bednary złapali Rosjanie”. Ale Szafrąński powiada: rozkaz jest rozkaz. Schodzimy na bok i posuwamy się bokiem drogi. Strzelcy maszerując po obu stronach drogi utrzymywali dystans od siebie co pięć kroków. Docierając do miejscowości Julianów rozłączyli się, by wykonać rozpoznanie. W trakcie przeszukania zabudowań dowiedzieliśmy się o zajęciu Bednar przez Rosjan. Widzimy przed sobą tor

kolejowy, przy którym dołączamy do reszty patrolu. Za torem Szafrąński robi szkic sytuacyjny, my obserwujemy przedpole podając mu niezbędne szczegóły. Wreszcie meldunek gotów. Poniesie go Górny, który wraca do kompanii, a my posuwamy się na przód. Z prawej strony widzimy oddział kawalerii zmierzający do drogi, którą kroczymy, ktoś za mną mówi, że pewno Niemcy, ktoś inny nieśmiało „może Moskale”. Dzień był pochmurny, jesienny, po deszczu i dlatego trudno było odróżnić szczegóły. Mniemaliśmy, że pewno jeden patrol się wycofuje. Z prawej strony z za gaju drzew od wsi Kompina wysuwa się następny oddział kawalerii. W tej chwili któryś krzyknął: „Rany Boskie, przecież to Moskale”.

Pierwszy oddział Kozaków, już zbliżył się ku nam o jakieś 200 - 300 metrów. Przystajemy. Karabiny do oka i salwami strzelamy, jeden raz, drugi, trzeci, czwarty. Skłębiło się w kolumnie i szpica zwiewa w nieładzie. My wycofujemy się biegiem, strzelając bez przerwy po drodze, w biegu repetując. Szafrąński woła, wycofujemy się tak, aby Górny mógł dojść z meldunkiem do kompanii. Kule świszczą koło uszu. Przed torem kolejowym jeszcze z kolana strzelamy salwami. Spadają jeźdźcy (czyli Rosjanie), biegają luźne konie. Widzimy, że rozwinięta w tyralierę reszta jazdy otacza nas skrzydłem i przekracza tor. Mam już tylko naboje w magazynie karabinu. Skokami bieg przez tor. Przy drodze widać kapliczkę i chaty Julianowa. Jesteśmy zmęczeni i pot zalewa nam oczy. Postanawiamy się wobec niemożności wydostania się z tej matni bronić się obok tej kapliczki do ostatka. Strzelamy dalej. Słyszę krzyk chwiejącego się Koszykiewicza. Biegniemy, podciągamy go bliżej. Pada od kuli Szafrąński. Wpada na nas z wyciem czerń kozacka. Pada cięży w głowę szablą Gancerz. Odbijam karabinem skierowane do mnie lance, ale od mocnego pchnięcia w piersi przewróciłem się. Przewala się po mnie czerń. Migają podkowy kopyt skaczących koni... Wszystko kłębi się. Nagle ułkucie gdzieś w biodrze...kilka strzałów, rozlewające się po plecach ciepło i bezwład ciała...Po chwili na odgłos salwy karabinowej jeźdźcy zeskoczyli i leżąc zaczęli odpowiadać w kierunku strzałów. W kierunku jazdy rosyjskiej został otwarty, zapewne przez Niemców ogień z ciężkiego karabinu maszynowego. Każdy huk strzału łączył się z wewnętrznym wstrząsem i szumem w uszach. Wreszcie huk jeden, do walki w tym momencie włączyła się artyleria niemiecka, jak i rosyjska.

W trakcie walki ranny Edward Białek stracił przytomność.

Boże, a ten tu nawet katolik jakiś, głos przerwał moje majaczenia (Edwarda Białka). Uniosłem głowę wyżej, słysząc polską mowę, chłop jakiś ze zdziwieniem przyglądał mi się, a gromada wyrostków nachylała się mówiąc: „Żyjeta człowieku i bardzoście raniony?”. „Gdybym dostał się do swoich, to bym może się wyleczył” – mówię. „Cichojsza zara to jako zrobimy”.

Po zakończonej potyczce z Polskimi Legionistami, Rosjanie wycofali się do majątku za (oryginalna pisownia) kępiną - prawdopodobnie za Kompiną drogą skąd przyjechali. Zabrali ze sobą rannego strzelca Antoniego Gancerza. Do niewoli trafił również 11 razy raniony Staszek Górny. Po wyleczeniu w warszawskim szpitalu został wywieziony na Syberię. Poległych pod Bednarami: Wandzla i Gąszczckiego pogrzebano przy kapliczce, przy której zginęli. Strzelcy Koszykiewicz i Edward Białek zostali furmanką przetransportowani, przez Nieborów, Bełchów pod Skierniewice.

Edward Białek wspomina:

Pojechaliśmy dalej. Przejeżdżając przez Bełchów, mijamy stojącego na warcie Adolfa Szuberla, który zauważywszy nas narobił szumu i przybiegł uradowany do wozu z Ludwikiem Perskim. Zrobił się ruch w kompanii. Nadszedł porucznik „Pogoił”, któremu zdaliśmy raport o zdarzeniach patrolu i położeniu nieprzyjaciela. Pożegnaliśmy się serdecznie z kolegami i odjechaliśmy w stronę Skierniewic. Pod Skierniewicami przed stacją skręciliśmy w bok, gdzie na bocznicy stał ostatni jeszcze ewakuacyjny pociąg. Załadowali nas nader uprzejmie Niemcy do pociągu, przy czym doktor po raz pierwszy nałożył nam opatrunki należyte, gdyż miejsce, gdzie kula przeszła mi biodro, krwawiło z braku opatrunku. Nazywali nas „die polnische Jungschiitzen” (polscy młodzieńcy), chcieli nas zawieźć do Grudziądza, gdzie obiecywali odznaczenie żelaznym krzyżem.

Historia z Legionami Polskimi w naszym regionie nie jest związana tylko z wydarzeniem omawianego powyżej II batalionu. Wiadomo, że w maju i w pierwszej połowie czerwca 1917 roku w mieście stacjonowały oddziały logistyczne 1 Pułku Artylerii Legionów Polskich.

Piotr Paradowski

Bibliografia:

Żołnierze Niepodległości 1914-1918 Joanna Wieliczka-Szarkowa, wydawnictwo AA Kraków 2013 r.,

Bolimów 1915 Stanisław Kaliński, Wydawnictwo Bellona 2015 r.,

Gazeta, kwartalnik Gronie, rocznik II, nr. 2-3, 1939 r.,

Legiony Polskie 1914 -1918, Andrzej Chwalba, Wydawnictwo Literackie,

Internet: <http://baedekerlodz.blogspot.com/2017/05/pierwsza-wojna-swiatowa-legiony-polskie.html>.

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/33597-potyczka-polskich-legionistow>